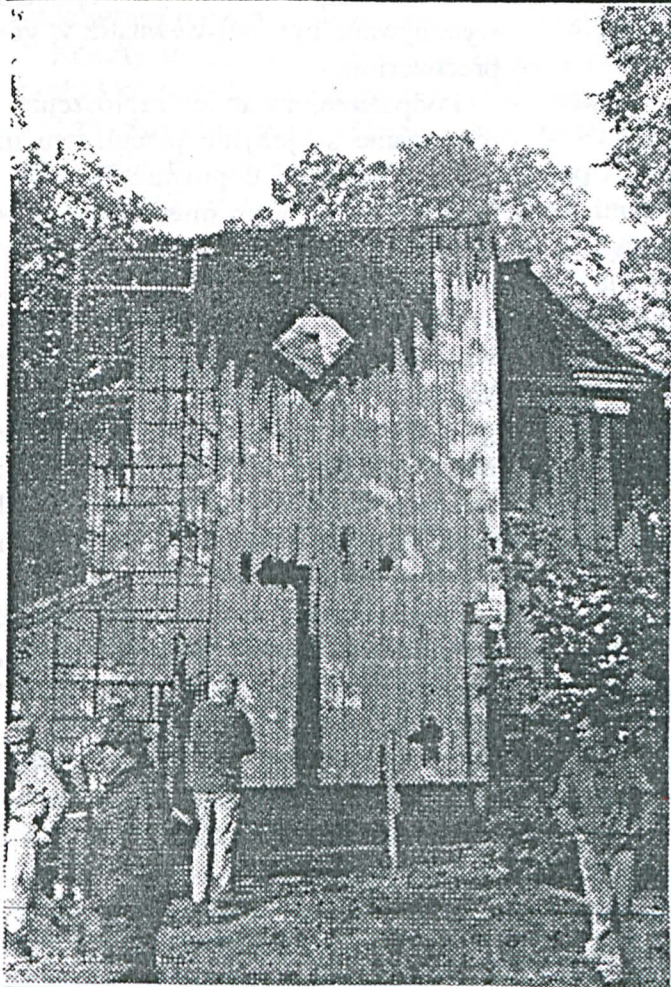


GAZETA

Październik 1995

WOHYŃSKA



OSTATNI AKORD

Spłonął kościółek w Bezwoli. Jeszcze dziś słowa te brzmią niewiarygodnie. Obiekt, który przez dwa i pół stulecia wrastał w nasz pejzaż zamienił się w ciągu kilku godzin w wypaloną ruinę. Najcenniejszy zabytek w naszych stronach już nie istnieje. Pozostały pytania. Pierwsze to

Co się właściwie stało?

Przebieg wydarzeń w feralny wtorek 26 września jest dobrze znany. Przypomnijmy zatem tylko, że o świcie jeden z mieszkańców Wohynia jadąc w kierunku Bezwoli zobaczył wydostające się z budynku kościółka kłęby dymu. Wrócił do Wohynia i uruchomił syrenę. Zanim przybyła straż, grupa mieszkańców pobliskich domów bezradnie przyglądała się, jak wewnątrz świątyni rozświecila coraz jaśniejsza łuna. Wohyńscy strażacy również mogli niewiele.

(dokończenie na następnej stronie)

OD REDAKCJI.

Po dłuższej nieobecności witam Państwa na łamach "Gazety Wohyńskiej".

Nieobecność naszego tytułu spowodowana była koniecznością dokonania zmian organizacyjnych. Aby móc uczynić z naszego miesięcznika gazetę, która ukazuje się stale, należało dokonać jej rejestracji sądowej i gospodarczej, co niestety trochę trwało. Okazało się również, że z powodów formalno-prawnych nie można było znaleźć instytucji, która mogłaby ją wydawać. Dlatego też zdecydowałem się tytuł "sprywatyzować". Nie zmienia to w niczym charakteru gazety. W sensie społecznym jest ona własnością obywateli naszej gminy i liczę, że zechcą oni wykorzystać ją do prezentowania swoich poglądów i problemów. Aby to ułatwić, do niektórych egzemplarzy

dołączyłem zaadresowaną kopertę, do której wystarczy włożyć list i wysłać. Nie trzeba nawet naklejać znaczka. Każdy sygnał od Czytelników zostanie dostrzeżony, zaś nadawcy mają, jeśli tak zaznaczą, prawnie zagwarantowaną anonimowość. Jako legalnie działający tytuł możemy więcej zdziałać. Zgodnie z prawem prasowym instytucje publiczne są zobowiązane do odpowiedzi na pytania zadawane na łamach gazet i odpowiadać na krytykę prasową. Korzystajmy z tej możliwości.

Nie wszystkie wątki rozpoczęte w poprzednim numerze są w niniejszej edycji kontynuowane. Powrócimy jednak do nich w kolejnych wydaniach.

Jeszcze raz serdecznie zapraszam do współpracy i życzę przyjemnej lektury.

Krzysztof Banaszczyk

OSTATNI AKORD

(dok. ze str. 1)

W ciągu kilku minut opróżnili zbiorniki z wodą nie osiągając prawie nic. Pożar rozprzestrzenił się. Wtedy nikt jeszcze nie wiedział, że zawodowa straż z Radzyna nie została jeszcze zaalarmowana. Kiedy przybyły zawodowe drużyny pożarnicze było już za późno. Przybyła ekipa specjalistów (w tym również prokurator) podobnie jak my wszyscy próbowała dociec

Jak do tego doszło?

Pozostawiając ustalenie prawdy specjalistom spróbujmy jednak przeanalizować pewne fakty.

Pierwsze sugestie dotyczyły podpalenia obiektu przez satanistów. "Ktoś" "gdzieś" słyszał przechwałki młodzieńców w skórach, że niedługo w Bezwoli pokażą, co mogą. Nikt jednak dokładnie nie wie kto i gdzie tak mówił. Jest to więc być może "dorabianie" faktów do teorii. Wersji tej przeczy również fakt, że na ścianach świątyni nie ma charakterystycznych dla tej sekty symboli malowanych czarną farbą. Tymczasem jak wiadomo z innych przypadków (zniszczenie fasad kościołów w Lublinie, spalenie kościołka w Motyczu) sataniści nie niszczą aby niszczyć, ale po to, żeby "pokazać się".

Zastanówmy się zresztą nad logiką działania ewentualnego podpalacza. Jeżeli potwierdzi się przypuszczenie, że pożar rozpoczął się w górnej części prezbiterium (w okolicy małego okienka od strony drogi), to podpalacz musiałby być zaiste nieobliczalny. Kto bowiem zabiera się za podpalenie w miejscu, w którym go najlepiej widać a przy tym nie wrzuca rozpału np. przez duże okno z boku, lecz wspina się po rusztowaniu do małego okienka, aby odciąć sobie drogę ucieczki w razie zauważenia?!

Źródło ognia mogło zatem powstać w środku. Specjalista obecny na miejscu wstępnie wykluczył, że przyczyną mogła być instalacja elektryczna. Jednak zabrano skrzynkę rozdzielczą do ekspertyzy. Przypadkowy elektryk wyłączał dopływ prądu dopiero w trakcie akcji gaśniczej, kiedy zaczęli odczuwać go strażacy

lejący wodę. Zatem prąd nie był wyłączony na noc. Nic w tym dziwnego - robotnicy mieszkający na plebanii ciągnęli stamtąd prąd do oświetlenia, grzałek itp. Prokurator z pewnością odpowie na pytania, czy było to zgodne z przepisami i czy nad całością robót sprawowany był właściwy nadzór inżynierski (nie należy tego mylić z nadzorem historycznym sprawowanym przez konserwatora zabytków) i inwestorski. Dowiemy się też być może, czy związek z pożarem ma fakt, że niektórzy robotnicy palili papierosy na terenie budowy. Jak dowiedzieliśmy się od osób obecnych w kościółku w przeddzień pożaru, ostatnie roboty wykonywane były od wewnątrz w górnej części prezbiterium.

Podpalenie, zwarcie, zaprószenie. Powyższe rozważania są jedynie przeglądem możliwości, które mogły doprowadzić do tragedii. Niezależnie od tego musimy sobie powiedzieć, że historia nie zapomni nam, że to na oczach naszego pokolenia posesja bezwolska obróciła się w ruinę. Jeszcze całkiem młodzi ludzie wspominają, jak wspaniale utrzymany był kościółek, plebania i całe tamtejsze gospodarstwo. Była to zasługa sióstr zakonnych. Pożar kościółka to ostatni, najboleśniejszy etap upadku. Najpierw chwastami zarosły ogrody, potem rozkradziono i zdewastowano plebanie, zawałiła się obora...

Nie wszyscy obywatele są zwolennikami odbudowy kościółka. Należy wierzyć, że jest to efekt pierwszego zniechęcenia, które minie. Czy można po sobie zostawiać tylko ruiny tak wspaniałego miejsca? Wielu z nas wierzy, że świątynka - nie ta sama, ale taka sama znowu stanie w miejscu, w którym tkwią przecież nasze historyczne korzenie.

K.B.

POST SCRIPTUM

Z całą pewnością tylko gorączce, która towarzyszyła dramatycznym wydarzeniom przypisać można fakt, że nikt nie podziękował oficjalnie konserwatorom, którzy w twórczym trudzie konserwowali bezcenne unickie malowidła w naszym kościółku. Dla nich pożar był szczególną osobistą tragedią. Tą drogą w imieniu naszej społeczności pozwolę sobie podziękować Pani JOANNIE POLASKIEJ i Panu TYTUSOWI SAWICKIEMU za to, co starali się dla nas uczynić.

WODA ZDROWA, ALE DROGA

Woda z gminnych wodociągów od 1 września kosztuje już 70 groszy za metr sześcienny. Nikt na tych podwyżkach nie zarobi. Zakład komunalny "Pryzmat", który jest dystrybutorem życiodajnego płynu, szacuje, że do jego kasy wpływa jedynie 65% należnych opłat. Reszta jest po prostu rozkradana. Miejscami, gdzie "wsiała" (w przenośni i dosłownie) najwięcej wody, są ogólnodostępne hydranty.

Koszty wody, których nie pokrywają odbiorcy, obciążają zakład komunalny, czyli gminny, czyli nasz.

Tak, zwracam się do Czytelników, to Pan i Pan! zapłacił za mycie traktora sąsiada, oprysk jego pola i podlanie marchewki w jego ogrodzie. Wszak to nasze podatki zatkają tę dziurę, bo przecież za zużytą przez niego wodę ktoś zapłacić musi.

Nikt nie lubi płacić nie swoich rachunków. Jak ukrócić ten proceder?

Jest taki pomysł. Otóż, każdy sołtys ma możliwość udostępnić gminny hydrant każdemu z terenu jego działania. Zanim to nastąpi, ma jednak obowiązek pobrać stosowną opłatę i udokumentować to wydaniem pokwitowania. A może by tak w okresie szczególnie intensywnego korzystania z wody zobowiązać sołtysów do wywieszania w publicznym miejscu (sklepie, na tablicy informacyjnej itp.) listy korzystających z wody w sposób legalny w ostatnim tygodniu. Każdy inny, kogo zobaczymy pobierającego wodę, to po prostu złodziej. System będzie działał, ponieważ jeśli sołtys zapomni poinformować o tym, kto zapłacił... No cóż, co powiedzielibyście sołtysowi, gdyby przez jego zapomnienie ktoś pomyślałby, że kradniecie wodę?

Inną sprawą związaną z wodą, która wzbudziła ostatnio spore zainteresowanie są dosyć częste zachorowania na żółtaczkę. Jak nas zapewnił dystrybutor wody w Wołyniu, woda z naszych ujęć została przebadana przez Sanepid, który nie stwierdził w niej drobnoustrojów chorobotwórczych. Zresztą - wodę pijemy tę samą, a chorują tylko niektórzy.

POTRZEBUJESZ

**-ZAMÓWIĆ PRZEPISANIE TEKSTU NA
MASZYNIE?**

**-ŁADNEGO OGŁOSZENIA ULICZNEGO (KUPIĘ,
SPRZEDAM, DISKOTEKA itp.)?**

-OKOLICZNOŚCIOWEJ ETYKIETY?

ZGŁOŚ SIĘ DO GAZETY WOHYŃSKIEJ !

NIE MA TO JAK W STRAŻY...

W związku z bezwolskim pożarem sporo się mówiło o wohyńskiej straży. Nasi pożarnicy dysponują jednym wozem bojowym GBA (star) i jednym GLM (żuk). Nie jest to sprzęt nowy, ale w pełni sprawny i gotowy do akcji. Brakuje specjalistycznego wyposażenia do ratownictwa technicznego, którego używa się przy wypadkach drogowych. Przydałyby się również aparaty tlenowe. Z myślą o ich zakupie niektórzy strażacy dobrowolnie zrzekli się zapłaty za udział w akcjach.

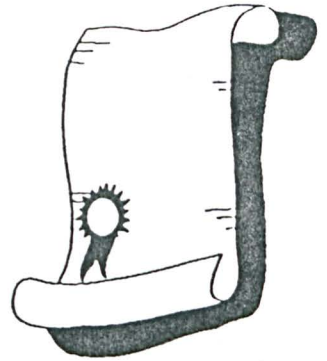
W tym roku strażacy wyjeżdżali kilkadziesiąt razy do pożarów na terenie gminy i poza nią. Do najważniejszych akcji, obok tej w Bezwoli, należało gaszenie 11 sierpnia stodoły w Czemiernikach, które trwało 13 godzin.

Stale w akcjach gaśniczych uczestniczą Wiesław Zaniewski, Krzysztof Zaniewski, Andrzej Chorań (komendant OSP), Wiesław Samoć, Wiesław Slemłonek, Ryszard Drożdżluk, Zbigniew Garbala.

Rośnie najmłodsze pokolenie strażackie. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza przy Szkole Podstawowej w Wołyniu odnosi liczące się sukcesy na zawodach. Wygrywali w tym roku zawody rejonowe w Radzynie Podlaskiej i Międzyrzeczu, a ostatnio zajęli II miejsce na zawodach wojewódzkich.

W szkolenie młodych pożarników wiele pracy wkłada "dobry duch" wohyńskiej OSP Mirosław Laskowski.

Jak to w ossowskiej szkole bywało ...



W Szkole Podstawowej w Bezwoli przechowywane są dwa bardzo interesujące dokumenty. Są to kroniki szkolne z lat 1918-1939 i od roku 1946 do dziś.

Szczególnie ciekawe zapiski znajdujemy w cienkiej książeczce obejmującej zapiski nieznanymi kronikarzy, najprawdopodobniej nauczycieli, z okresu przedwojennego. Z charakteru pisma wynika, że dokument prowadziły trzy osoby. Zapiski rozpoczyna krótki wstęp przywołujący okoliczności powstania pierwszej w Ossowie szkoły powszechnej w roku 1915 a więc w drugim roku pierwszej wojny światowej. Wiąże się to prawdopodobnie z opuszczeniem w lecie tego roku naszych ziem przez wojska rosyjskie pod naporem niemiecko-austriackiej ofensywy.

Powstanie tej placówki oświatowej Ossowa zawdzięcza Ks. E. Szubstarskiemu, proboszczowi wołyńskiemu. Pracował w niej jeden nauczyciel, początkowo był nim gospodarz z Przegalin, który umiał czytać i rachować, a więc zgodnie z ówczesnymi standardami spełniał wymagania do pracy pedagogicznej. Później dołączył drugi nauczyciel, już wysoce kwalifikowany - absolwent 4 klas gimnazjum. Jego praca, jak stwierdza kronikarz, była bardzo ciężka. Odbywała się bez jakichkolwiek pomocy - w tym podręczników. Nauczyciel stawał przed 100-150 uczniami. Nauka była płatna - 50 kopiejek miesięcznie od ucznia. Dodać trzeba, że rok szkolny trwał tylko cztery miesiące - od połowy listopada do marca.

Mijały lata i szkoła stawała się z wolna półwartościową placówką. Wielką w tym zasługą pani Marii Wiązowskiej - pierwszej nauczycielki z prawdziwego zdarzenia. Jak odnotowuje kronikarz, nie wszyscy rodzice byli zadowoleni, że ich pociechy uczą się takich przedmiotów jak "...historja, geografia, przyroda, rysunki, gramatyka...". Uważano te przedmioty za zbędne wiejskim dzieciom (tak na marginesie: czy po osiemdziesięciu latach na pewno nie ma u nas już takich rodziców?)

W roku 1919 szkoła w Ossowej, podobnie jak inne wiejskie placówki, została upaństwowiona. Notatki z roku 1920 są bardzo skąpe, zaledwie kilka linijek. Przypomnijmy, że był to rok wojny z bolszewicką Rosją, która zagroziła odzyskanej w 1918 roku niepodległości.

Z wolna szkoła zaczęła pełnić rolę nie tylko placówki pedagogicznej, ale i kulturalnej. To w niej odbywały się przedstawienia teatralne przygotowywane przez dzieci, jasełka, popisy recytatorskie, tutaj powstała pierwsza biblioteka. Szkoły propagowały wśród młodych obywateli młodego państwa postawy patriotyczne. W Święta Konstytucji 3 Maja i Święto Niepodległości cała szkoła udawała się do kościoła w Przegalinach, aby wysłuchać mszy i przemówień. Organizowano wycieczki. W 1935 roku dzieci udały się zwiedzić stację kolejową w Bezwoli, Urząd Gminny, młyn parowy i na pocztę w Wołhyniu. Rok później prawdziwa wyprawa w nieznanie - wycieczka do Warszawy. Jej opis jest tak wspaniały, że przytaczam go obok w obszerniejszym fragmencie.

Również w szkole pojawił się pierwszy we wsi odbiornik radiowy z głośnikami. Młodszym czytelnikom należy się wyjaśnienie, że pierwsze radia posiadały tylko słuchawki. Przez radio dzieci słuchały przemówień z okazji świąt narodowych ale także rocznicy śmierci marszałka Piłsudskiego i imienin Pana Prezydenta. Jak widzimy, mieszanie polityki i wychowania nie jest wynalazkiem ani komunistów, ani naszej nowej demokracji.

Kalendarz szkolny wyglądał zgoła odmiennie od dzisiejszego. Rok szkolny aż do połowy lat dwudziestych rozpoczynał się "mniej więcej" z początkiem września i kończył między 15 majem, jak np. w roku 1922, a 28 czerwcem, jak w 1925. Zależało to od gotowości nauczycieli, natężenia prac w polu i innych spraw, np. epidemia szkarlatyny opóźniła inaugurację w 1926. Zakończenie roku miało charakter uroczysty i było tzw. popisem, czyli praktycznym pokazem zdobytych przez uczniów umiejętności. Nauczyciele, ksiądz, a zwłaszcza rodzice z zainteresowaniem oglądali pokaz umiejętności recytatorskich, śpiewających i aktorskich działań.

Kronika kończy się w 1939 roku. Pozbawiona wszelkiej pompatozności, pisana ciekawym, żywym językiem, jest dokumentem niezwykle ciekawym, do którego będziemy wracać.

Krzysztof Banaszczyk

Dziękuję Panu Dyrektorowi Józefowi Grochowskiemu ze Szkoły Podstawowej w Ossowej za udostępnienie kronik.

"Jest to pierwszy krok w dziejach istnienia Ossowy w dalsze strony. Dużo dzieci nie jechało nigdy pociągiem, a niektóre nie widziały dobrze pociągu. Uciecha i strach równoważnie przed tak długą drogą i wielką stolicą Polski.(...)Każdy ruch wagonu w biegu to już katastrofa w oczach wystraszonych dzieci.(...)jedziemy tunelem - światelka migają jedno za drugim - dworzec główny - tramwaje, taksówki, tu już zmieniło się wszystko, a Warszawa stała się jeszcze większa, gdyż przygniotła swymi pięknościami i popchnęła ich w wir ruchu ulicznego. Krótki odpoczynek (...) i zwiedzanie Zamku Królewskiego, ZOO, muzea i wiele innych zabytków. Wrażenia, zmęczenie, a i obycie się, gdyż już nie straszne i przez ulicę przejść, kiedy z każdej strony samochód jedzie.(...)"

Szkoda, że tak szybko uszło, westchnienie po Warszawie - tu żyć, wesoło, ładnie, ale rady nie ma...

...wystadać - ruch, zawartość paczek dawniejsza zamieniona na prezenty i pamiątki, bo i na to musiało starczyć ze skromnej sumy, bo przecież w domu oczekują na to, co z tej wielkiej Warszawy przywieziona (...)"

Oto w Ossowej przybyło tych, co świat i Polskę widzieli..."

(zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję)

POMÓŻMY DZIECKU OSIĄGNĄĆ SUKCES SZKOLNY

Nadrzędnym celem edukacji szkolnej na etapie szkoły podstawowej jest przekazanie dziecku podstawowej wiedzy z zakresu poszczególnych przedmiotów nauczania oraz wyposażenia go w umiejętności niezbędne do dalszego kształcenia. Nauczanie i wychowanie jest procesem długotrwałym i bardzo złożonym. Biorą w nim udział uczniowie, nauczyciele, wychowawcy i rodzice. Od ich wzajemnej współpracy zależy, w jakim stopniu uczeń zrealizuje cele, jakie stoją przed nim szkoła.

Każde dziecko posiada pragnienia,

a jednym z nich jest dążenie do odnoszenia sukcesów. Sukces szkolny może oznaczać uzyskiwanie dobrych ocen jak również akceptację wśród kolegów i koleżanek, wyróżnienie w pracy organizacji szkolnej, koła zainteresowań, pochwałę nauczyciela itp. Najczęściej jednak sukces szkolny utożsamiamy z dobrymi ocenami. Droga do sukcesu każdego ucznia jest inna, uzależniona od wielu czynników, m.in. od stanu zdrowia ucznia, jego rozwoju umysłowego i intelektualnego, rozwoju ogólnych predyspozycji do uczenia się, takich jak pamięć, uwaga, wyobraźnia. Jednym z bardzo ważnych czynników decydujących o sukcesie szkolnym dziecka, o którym często zapominamy jest środowisko rodzinne. Jest ono dla niego pierwszym i najbliższym środowiskiem, w którym wzrasta, rozwija się, nabywa nowe doświadczenia, jednym słowem uczy się żyć. Dlatego

...rodzice są pierwszymi nauczycielami dziecka

i mają ogromny wpływ na kształtowanie się jego osobowości. Im bardziej ten wpływ jest prawidłowy, tym łatwiej o nawiązanie właściwej współpracy nauczycieli, wychowawców z rodzicami. Pod terminem „współpraca” należy odczytać różne formy kontaktu ze szkołą. Może to być rozmowa nie tylko o ocenach, ale także o przeżyciach dziecka. Rodzic wówczas uzyska informacje o zainteresowaniach dziecka w szkole, jego zachowaniu i postawie wobec kolegów, pozna stosunek ucznia wobec obowiązków szkolnych. Nauczyciel natomiast zobaczy ucznia od strony jego życia osobistego, pozna jego problemy i kłopoty. Wzajemna wymiana spostrzeżeń w dużym stopniu przyczyni się do uniknięcia wielu

błędów wychowawczych i pomoże w osiągnięciu zadowalających wyników w nauce. Rodzice mogą i powinni przychodzić do nauczyciela po rady dotyczące m.in.: organizacji pracy dziecka w domu, organizacji czasu wolnego, sposobów udzielania pomocy w odrabianiu pracy domowej, stosowaniu metod zachęcających do czytania książek, sposobów usprawniania techniki pisania, czytania itp. Im więcej pytań i zainteresowania ze strony rodziców, tym łatwiej przebiega prawidłowa pomoc

Warto zwrócić uwagę na pracę domową ucznia.

W domu dzieci utrwalają wyniesione z lekcji wiadomości, usprawniają je drogą ćwiczeń, pogłębiają i uzupełniają nabytą na lekcji wiedzę oraz przygotowują się do lekcji następnej.

Pomoc ze strony rodziców musi być właściwa, nie może to być wyręczanie dzieci w ich obowiązkach. Rodzice powinni:

- stworzyć dziecku odpowiednie warunki do pracy w domu poprzez wydzielenie w mieszkaniu własnego kąta lub pokoiku do nauki,
- określić stałe godziny pracy dziecka,
- stworzyć w domu odpowiedni klimat poszanowania dla nauki i wykształcenia,
- pohamować fałszywe ambicje i nie zmuszać dziecka do pracy ponad siły,
- nie odrabiać lekcji za dziecko,
- pomoc w nauce ograniczać do minimum, pamiętać o wypoczynku i zabawie dziecka w ciągu dnia,
- informować na bieżąco wychowawcę i lekarza o swych niepokojach, jeśli zaobserwują u dziecka negatywne zmiany, np. niespokojny sen, spadek apetytu, bóle głowy, skłonności do szybkiego męczenia się itp.

Taka postawa rodzicielska przy ścisłej współpracy ze szkołą sprawi, że nauka stanie się dla dziecka ciekawsza i bardziej zajmująca, a napotkane trudności i drobne niepowodzenia zachęcą je do dalszych wysiłków.

mgr Elżbieta Chodyczko

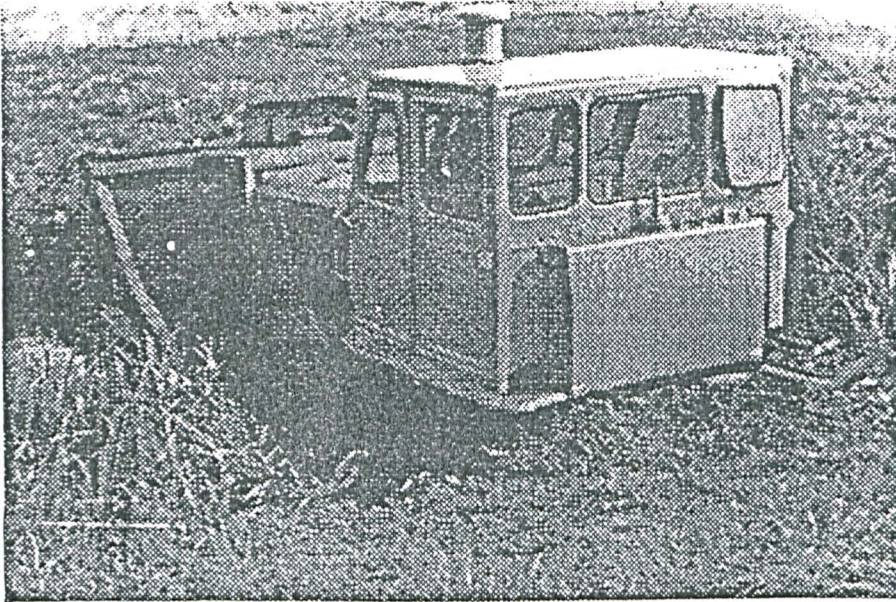
Oby następne pokolenie było mądrzejsze, lepiej wykształcone od naszego.

Oby Ci, którzy kiedyś kierować będą narodową edukacją, robili to lepiej od ich poprzedników.

Oby szkoła zawsze mogła dać dzieciom to, czego dla nich pragnie: serce, mądrość i wiedzę.

*Z okazji DNIA EDUKACJI NARODOWEJ życzenia te Dzieciom, Rodzicom, Nauczycielom
i wszystkim związanym ze szkołą składa*

GAZETA WOHYŃSKA



Ten „staliniec” stoi w Piwonii przynajmniej od dwóch tygodni. Być może właściciel czeka na mrozy? Będziemy mieli wtedy pierwszy lodołamacz pod banderą...
No właśnie, czyją ?

ZMIANY W ZARZĄDZIE GMINY

Na miejsce radnego Mariana Hryciuka z Ostrówek, który był jednocześnie członkiem Zarządu Gminy powołano Adama Łuczyńskiego z Branicy Suchowolskiej.

TAKIM TO DOBRZE !

Najbogatszą gminą w Polsce jest Kleszczów w województwie piotrkowskim. Jej ubiegłoroczny budżet po stronie dochodów zamknął się kwotą 150 miliardów złotych. Przy liczbie mieszkańców nie przekraczającej 4 tysiące daje to ok. 40 milionów na osobę ! Skąd tyle pieniędzy ? Na terenie gminy działają takie „drobne” firmy jak kopalnia i elektrownia „Belchatów”. Nic dziwnego, że stać Kleszczowian na trzy ośrodki kultury, 2000 (dwa tysiące !) numerów telefonicznych, 115 kilometrów gazociągu i inne drobiazgi. Z tego, co nam wiadomo, nie mają jednak tak fajnej gazety, jak my.

JEST U NAS TAKI SKLEP...

Sklep, w którym w poniedziałki możemy kupić paróweczki zachwalane jako „dzisiejsze”, a w domu znajdujemy w nich igielki lodu (czyżby z niedźwiedzia polarnego?). Można też było kupić tam papierosy w opakowaniach nie znanych już od dwóch lat. Jakość ziemniaczków upchniętych w reklamówce na samym dnie nie była w ogóle jakością, ale „bylejakością”.

W ten sposób zaczynały się tak zwane „artykuły interwencyjne” w prasie PRL-u. Wtedy jednak, przy małej podaży towarów, ludzie brali wszystko. Jakim cudem w dzisiejszej gospodarce rynkowej może funkcjonować sklep próbujący wcisnąć ludziom lipę? Może wstydzimy się zwracać uwagę na „drobności”, żeby nie być uważanym za małostkowych i „rzędlivych”?

Każdy szanujący się handlowiec uznaje uzasadnione reklamacje klienta. Jeśli tego nie robi, naraża się na przykład na to, że go opiszą jako oszusta i hienę żerującą na ludzkiej stracie.

Taki sklep istnieje w jednej z miejscowości naszej gminy. Nie użyjemy słowa „oszust”. Jeśli jednak któregoś pięknego dnia kupimy tam stary towar, to naszą korespondencję zaczniemy od słów „Droga Państwowa Inspekcjo Handlowa...”

Taniej czyli drożej

Rada Gminy, korzystając ze swych uprawnień, obniżyła cenę żyta przyjmowaną jako podstawę do obliczania podatku rolnego. Dla całego kraju stawki takie są wyznaczane przez Główny Urząd Statystyczny. W drugim półroczu stawka wyjściowa GUS wynosi 23,79 zł z hektara przeliczeniowego. Na naszym terenie 1 hektar przeliczeniowy odpowiada 1,25 ha. Zatem maksymalna możliwa do ustalenia stawka podatku mogła wynosić nawet 29,74 zł z hektara. Rada Gminy zeszła jednak nawet poniżej poziomu wyjściowego i zdecydowała o ustaleniu ceny skupu żyta na wysokości 18,0 zł, co oznacza, że za jeden hektar trzeba zapłacić 22,5 zł.

W skali jednego gospodarstwa rolnik zapłaci z hektara 11,74 zł mniej, niż można było od niego „wyciągnąć”, a jednocześnie jest to o 2,5 zł więcej niż w I półroczu. Pamiętajmy, że różnice te w skali gminy to setki milionów złotych.

GAZETA WOHYŃSKA
MIESIĘCZNIK

Wydawany i redagowany przez
Krzysztofa Banaszczyka
ul. Grabówka 1b/10

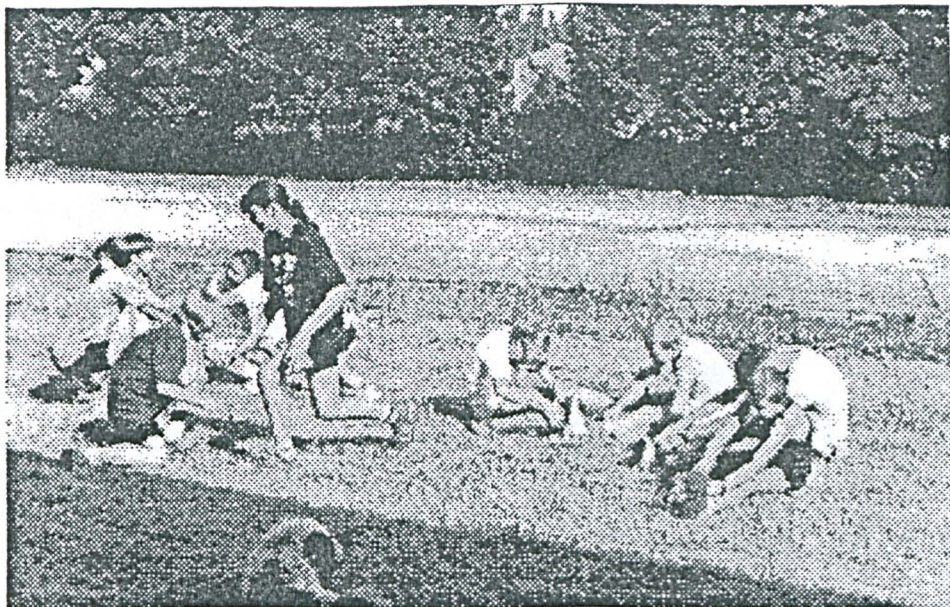
Bezwola, 21-310 WOHYŃ

Teksty bez podpisu pochodzą od redakcji

SPORT SPORT SPORT SPORT

CO SŁYCHAĆ W WOINCIE?

Systematyczne codzienne treningi i solidnie przepracowane wakacje przynoszą owoce. Najlepsi lekkoatleci Woinki w sierpniu trenowali z kadrą województwa na obozie w Rybitwach koło Pizy. Jesienią z aren wojewódzkich docierają wesole nowiny



NASI BIEGACZE W: RADZYNIU...

-W zawodach o zasięgu rejonowym (startują zawodnicy dawnego powiatu radzyńskiego) zwyciężył **Sławomir Samulnik**, drugie miejsca w swoich kategoriach wiekowych zajęli **Ewa Grzywaczewska**, **Dorota Czech** i **Wojciech Grzywaczewski**. **Joanna Banaszczyk** i **Michał Antoniuk** uplasowali się na czwartych pozycjach.

-zawody międzyszkolnej ligi lekkoatletycznej zakończyły się zwycięstwem Szkoły Podstawowej w **Bezwoli**. W pokonanym polu zostały: na drugim miejscu **Czemierniki** na drugim **Szkoła Podstawowa nr 2 z Radzyna**.

KONSTANTYNOWIE...

Zawody zorganizowane z okazji wojewódzkich dożynek rozegrane zostały w strugach ulewnego deszczu. **Ewa Grzywaczewska** zajęła pierwsze miejsce, **Sławomir Samulnik** trzecie

TERESPOLU

Ośrodek terespolski uchodzi od lat za zagłębie talentów lekkoatletycznych. O sukces na tym gorącym gruncie jest niezwykle trudno. Tym bardziej cieszyć muszą I miejsca **Doroty Czech** i **Renaty Pieńko**, IV **Sławomira Samulnika** i VI **Joanny Banaszczyk**.

SIATKARZE Z PUCHAREM

W wojewódzkim turnieju siatkarzy w **Huszwelwie** drużyna **GLKS Woinka** pod wodzą **Marka Wołosowicza** zdobyła okazały puchar za zajęcie II miejsca.

Piłkarze w komżach

Drużyna wołyńskich ministrantów rozgrywała spotkanie w ramach przygotowań do ligi diecezjalnej.

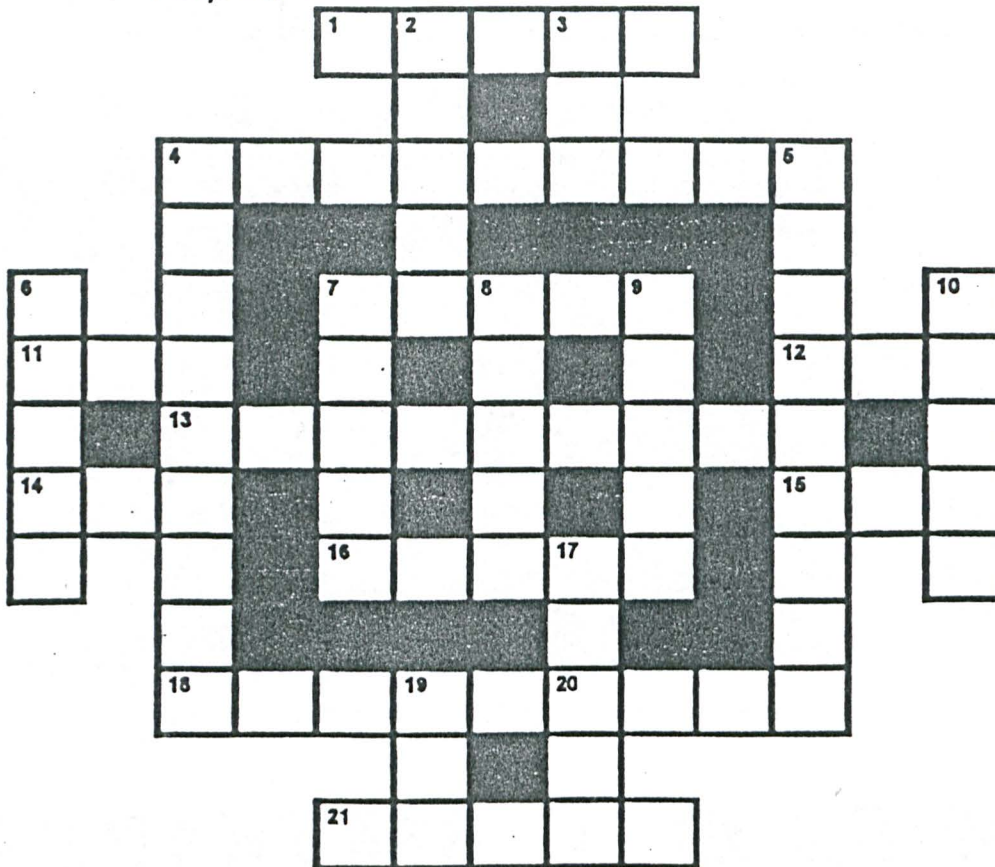
Na własnym terenie rozgromiła w sposób zgola niechrześcijański swych kolegów z **Radzyna** 11:2. Na ich terenie okazali nieco więcej miłosierdzia i wygrali 8:6.

Spotkanie z **Międzyrzecem** zakończyło się remisem 6:6.

Trzon drużyny stanowią **Michał Antoniuk**, **Paweł Kalicki**, **Patryk Ciołcki**, **Michał Drzymała**, **Rafał Petkiewicz**. Trenerem, menedżerem i oczywiście kapłanem jest ksiądz **Jarostaw Gałązka**

Serwis sportowy: **B.Grzywaczewski**

Tomek Karpiński **KRZYŻÓWKA**



Poziomo:

- 1.y
- 4.Jedno z państw utworzone po rozpadzie dawnej Jugosławii
- 7.Żydowski duchowny
- 11.Mała Aleksandra
- 12.Idealny do zakochania się, nigdy do ślubu
- 13.Pani reżyser
- 14.Janek pancerniak
- 15.Nadzieja rodu
- 16.Spadła z nieba na pustyni
- 18.W komunistycznej propagandzie wróg ludu, kolega kapitalisty
- 21.Jest nim również ćma

Pionowo: 2. ... G. r b o

- 3.W psychologii „ja”
- 4.Dziedzina sztuki
- 5.Tkanina
- 6.Mieszkanca europejskiego kraju
- 7.Nielegalny rząd
- 8.Szpitalny lub pływacki
- 9.Jeden z parzystych na rządów wewnętrznych.
- 10.Agent, przedstawiciel
- 17.Zimowe szaleństwo
- 19.Dziedzina szatana

OGŁOSZENIA 

**NAGROBKI PŁYTY PARAPETY
Z POLISTYROMARMURU**

(sztuczny marmur)

JERZY KUDŁO

BEZWOLA TEL.182

OGŁASZAJ SIĘ W

GAZECIE WOHYŃSKIEJ



**KWIATY
CIĘTE I
DONICZKOWE
WIAZANKI NA**

KAŻDĄ

OKAZJĘ

WIENCE

Oferuje sklep

Jan Janowski

Wohyń

ul.Bezwolska 1

(obok szkoły)

Przyjmujemy

zamówienia

telefoniczne

tel.Wohyń 2

